



"Bóg widzi: czas ucieka — wieczność czeka na człowieka" — twierdzi stare przysłowie. Wszystko przemija, słynne postacie odchodzą w niepamięć. Jednakże na zawsze są zapisani w pamięci pokoleń ci, którzy całe swoje życie poświęcili służbie ludziom. Mam na myśli niezłomnych świadków naszej wiary, kapłanów, którzy posługiwali wiernym w czasach Związku Radzieckiego. Oni odważnie poszli za Chrystusem i przeżywszy prześladowania, zachowali i przekazali nam bezcenny skarb wiary. Do nich można zaliczyć świetlaną postać ks. Stanisława Kuczyńskiego, którego wierni nazywali "Kapłanem wielkiego serca", gdyż zyskał u nich niezachwiany autorytet. Dla nas zaś ks. Kuczyński jest bliski z tego powodu, że przez niecałe 6 lat służył młodemu Kościołowi Grodzieńskiemu. Zmarł w Grodnie 15 lat temu. Dzieciństwo i młodość

2 stycznia 1914 r. w pobożnej rodzinie Kuczyńskich, która liczyła 10 dzieci, przyszedł na świat chłopczyk. 14 stycznia rodzice Adam i Aniela z Polańskich przynieśli dziecko do parafialnego kościoła w Olkowiczach koło Wilejki (dzisiaj jest to archidiecezja Mińsko-Mohylewska), aby je ochrzcić. Na chrzcie nadano mu imię Stanisław. † Od samego dzieciństwa chłopiec wyróżniał się szczególną pobożnością. Całym sercem kochał Najświętszą Marię Pannę i zawierzył Jej swe życie. Zwłaszcza w trudnych i decydujących momentach z ufnością szeptał Niebieskiej Matce: "Pokieruj Stasiem!" To właśnie Ona pomogła mu mężnie znieść wszystkie cierpienia i próby, których nie brakowało w jego życiu.

Dzieci Kuczyńskich od młodych lat przyzwyczajały się do pracy. Szczególną jednak uwagę rodzice udzielali wychowaniu dzieci w duchu chrześcijańskim. W 1922 roku, w wieku 8 lat, Staś po raz pierwszy przyjął do swego serca prawdziwego Boga z całą Jego Wszechmocą. Od tej chwili Stanisław starał się być coraz lepszy.

I tak nadszedł okres w jego życiu, gdy trzeba było zacząć się uczyć. W 1925 r. chłopczyk wstąpił do gimnazjum w Wilejce Powiatowej, gdzie swoją pilnością i pragnieniem zdobycia wiedzy zarażał innych uczniów. Właśnie jemu w ostatnim roku nauki powierzono nosić sztandar gimnazjum.

Czas seminarium

Po skończeniu gimnazjum młody Stanisław chciał zostać oficerem wojskowym, ale czując w sobie dar powołania do kapłaństwa, zdecydował się współpracować z łaską Bożą. W 1933 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Wilnie. Widząc zdolności i chęć do nauki młodego alumna, jeden z wykładowców zaproponował mu zapisać się na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, na co tamten wyraził zgodę, zostając studentem tej uczelni. W seminarium

jako gorliwy kleryk został wybrany na stanowisko dziekana alumnatu.

Czas formacji seminaryjnej kl. Stanisława minął bardzo szybko. Nastąpił najbardziej wzruszający moment w życiu — święcenia kapłańskie. 18 czerwca 1939 r. w katedrze wileńskiej ówczesny abp Romuald Jałbrzykowski udzielił święceń kapłańskich 19 wychowankom seminarium, wśród których był i dk. Stanisław Kuczyński. W następnym roku ks. Kuczyński ukończył Uniwersytet Stefana Batorego z naukowym stopniem magistra teologii.

Pierwsze lata kapłaństwa: parafia Świr

Pierwszy dla młodego kapłana dekret abpa Jałbrzykowskiego skierował go jako wikarego do parafii Świr. Niedługo potem nastały trudne czasy II wojny światowej i najazdu sowieckiego. Z obawy przed prześladowaniem zrzekł się swego urzędu i wyjechał na Litwę proboszcz i dziekan świrski ks. Kazimierz Szyłejko. Proboszczem mianowano młodego ks. Stanisława Kuczyńskiego, który z zapałem przystąpił do organizacji życia parafialnego. Lecz władze sowieckie bardzo szybko zainteresowały się działalnością gorliwego proboszcza. Poszukiwany przez NKWD, on ponad dwa tygodnie spędził w łodzi na jeziorze Świr, chowając się w oczerecie. I wtedy wierni otoczyli ks. Stanisława troską, dostarczając mu nad jezioro żywność, pilnując w nocy plebanii.

W 1942 r., kiedy abp Romuald Jałbrzykowski został przez Niemców aresztowany i wywieziony, nowy Administrator Archidiecezji Wileńskiej sprowadził z powrotem do Świra jako proboszcza i dziekana ks. Szyłejkę, kierując ks. Kuczyńskiego do pobliskiej parafii Szemetowszczyzna jako wikariusza. Kiedy ks. Stanisław, posłuszny władzy kościelnej, opuszczał swoją pierwszą placówkę, parafianie żegnali go z wielkim bólem w sercu.

Wieloletni duszpasterz w parafii Szemetowszczyzna

Jako wikary w Szemetowszczyźnie Stanisław przez kilka lat współpracował z ks. Szczepanem Romanowskim, proboszczem w podeszłym wieku, który tragicznie zmarł w 1943 r. podczas gwałtownego napadu sowieckich partyzantów. Zostając proboszczem tej parafii, ks. Kuczyński nie bał się trudności, gdyż zawierzył swe życie Matce Bożej Nieustającej Pomocy, Patronce szemetowskiej parafii. Wyrzucony po wojnie z plebanii, mieszkał u wiernych. Zmuszony do "tułaczki", przez pewien okres musiał każdego dnia pokonywać odległość około 6 km do kościoła - tam i z powrotem. Jako duszpasterz zachęcał dzieci i młodzież, aby przychodzili do kościoła. Walcząc o ich prawa, był szykanowany przez władze sowieckie. Często wzywano go do Miadziola i Mińska na "rozmowę" z władzami i namawiano, żeby dobrowolnie wyjechał do Polski. Ale nieustraszony pasterz pozostał ze swymi owieczkami, nie opuścił parafii. Za katechizację dzieci cztery razy odbierano mu pozwolenie (tzw. "sprawkę") na odprawianie nabożeństw w kościele.

W parafii Szemetowszczyzna ks. Kuczyński założył czterogłosowy chór, którego był kierownikiem. Lubił śpiewać pieśni maryjne. Oprócz Mszy św., ks. Stanisław odprawiał w niedzielę nieszpory i inne nabożeństwa, które nie odstręczały, lecz odwrotnie - przyciągały młodzież i mocno łączyły ją z Kościołem. Dojeżdżał z posługą duszpasterską do pobliskich parafii Konstantynów i Kobylnik (dzisiaj Narocz) pozostałe wówczas bez kapłanów. Nie szczędząc sił dla sprawy zbawienia dusz, był dla wiernych przykładem prawdziwego sługi Chrystusa.

W 1961 r., po śmierci świrskiego dziekana ks. Szyłejki, ks. Kuczyński został jego następcą na tym urzędzie, a po 12 latach mianowano go Wikariuszem Generalnym wschodniej części Archidiecezji Wileńskiej. Do tych zaszczytów doszło nadanie mu w 1979 r. przez bł. Jana Pawła II godności prałata.

W czasie pracy duszpasterskiej ks. Stanisława dotknęło cierpienie moralne i kalectwo

fizyczne. W 1989 r. z powodu gangreny amputowano mu lewą nogę powyżej kolana. Jednak to ciężkie doświadczenie mężny kapłan ofiarował w intencji odzyskania świrskiego kościoła, co nastąpiło niebawem. W tymże roku odbyła się uroczystość 50-lecia kapłaństwa ks. Stanisława Kuczyńskiego, podczas której wierni i przybyli kapłani wspólnie dziękowali Bogu za dar wielkiego kapłana.

Ostatni okres posługiwania kapłańskiego: miasto Grodno

W 1990 r. ks. Kuczyński został mianowany rektorem nowo powstałego Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie. To było dla niego prawdziwym zaskoczeniem, lecz zawsze posłuszny władzy kościelnej kapłan zgodził się. Po roku pracy mianowano go Wikariuszem Generalnym Diecezji Grodzieńskiej. Listę jego godności uwieńczyło nadanie mu w 1991 r. przez Ojca Świętego tytułu infułata. Będąc w tym samym czasie spowiednikiem kleryków, szybko zyskał ich uznanie, o czym świadczyły długie kolejki przed jego konfesjonalem. Pomimo kalectwa czynnie angażował się w duszpasterstwo diecezjalne, był dyrektorem dwóch stowarzyszeń świeckich.

Ks. Stanisław Kuczyński odszedł do Pana po wieczną nagrodę 8 maja 1996 r. w Grodnie. Pozostał dla nas przykładem niezłomnej wiary, niezachwianej nadziei w pomoc Bożą i żarliwej miłości do Matki Najświętszej. Dzisiaj wierni potrzebują takich właśnie kapłanów. Przeto prosimy o nich Boga. Nam są potrzebni nowi świadkowie wiary, którzy na nowo rozpalą serca wiernych do miłości i zaufania Bogu. Niech nowe ziarna, trafiając na urodzajną glebę serc ludzkich, wydadzą w nich obfity owoc.